

PROPOZYCJA 2

FANTASTYCZNIE ŚMIESZNA KOMEDIA REŻYSERA SERIALU „1670”, KORDIANA KĄDZIELI.

„**LARP. Miłość, trolle i inne questy**” to prze zabawna opowieść o dojrzewaniu, szkole, pierwszej miłości i pewnym wyjątkowym hobby. Pełna akcji i humoru komedia opowiada o nastoletnim uczniu technikum, niezrozumianym przez rodzinę i prześladowanym przez rówieśników z powodu swojej pasji do fantastyki i... odgrywania elfa w grach LARP (live action role-playing).



LARP to terenowa wersja gier RPG, której uczestnicy wspólnie tworzą i przeżywają opowieści spod znaku magii i miecza, wcielając się w wybrane przez siebie role. W tym niesamowitym, wymyślonym świecie Sergiusz (Filip Zięba) jest prawdziwym herosem – męskim, dzielnym, niepokonanym. W świecie rzeczywistym – już niekoniecznie. Sytuacja chłopaka komplikuje się jeszcze bardziej, kiedy w technikum pojawia się nowa uczennica – piękna Helena (Martyna Byczkowska), w której Sergiusz zakochuje się od pierwszego wejrzenia. Niestety dziewczyna zaczyna kolegować się z grupą popularnych uczniów. Sergiusz czuje, że w starciu ze szkolnymi trollami ma nikłe szanse na zdobycie serca Heleny. Wszystko zmienia się, gdy niespodziewanie odkrywa tajemnicę nastolatki, a do miasta przybywa sławny autor bestsellerów (Bartłomiej Topa).

Jak być sobą w szkole i zachować dobre relacje z rówieśnikami?

**Historia Sergiusza, bohatera filmu “LARP. Miłość, trolle
i inne questy” Kordiana Kądzeli – scenariusz lekcji dla uczniów
szkół podstawowych, dla klas 7-8 (godzina wychowawcza)**



Autor

Beata Kozyra

Cele lekcji

Po lekcji uczeń powinien:

- rozpoznać swoje emocje (samodzielnie lub z pomocą nauczyciela) oraz towarzyszące bohaterom przedstawione w filmie;
- ocenić zachowania poszczególnych uczniów występujących w filmie;
- spróbować wskazać i nazwać motywy kierujące postępowania poszczególnych bohaterów filmowych;
- wskazać i określić cechy lidera w społeczności szkolnej w filmie/życiu;
- dostrzegać i nazywać przemocowe zachowania w grupie rówieśniczej;
- wskazać rozwiązania konfliktów zaistniałych w grupie.

Metody i formy pracy

- burza mózgów;
- dyskusja kierowana;
- pogadanka;
- praca w grupach;
- praca w parach;
- formułowanie wniosków na podstawie zasobów kultury (tekst literacki, film).

Środki dydaktyczne

- film Kordiana Kądzioły "LARP. Miłość, trolle i inne questy" Polska 2025;
- lista emocji przygotowana przez nauczyciela.

Pojęcia kluczowe

- dobrostan,
- grupa rówieśnicza,
- emocje,
- lider,
- przemoc.

Czas

Cykl zagadnień na lekcje godzin wychowawczych. Wybranie tych propozycji, które pasują do danego zespołu klasowego. Dostosowanie elementów do potrzeb uczniów. Nauczyciel decyduje, które z nich wykorzysta na zajęciach. Możliwość zmiany kolejności przeprowadzonych zagadnień.

Przebieg lekcji

1. Obejrzenie przez uczniów filmu "LARP. Miłość, trolle i inne questy".

2. Na początku lekcji nauczyciel prosi wychowanków o podzielenie się wrażeniami z filmu i określenie jego problematyki.



Swobodne wypowiedzi uczniów o:

- relacjach między poszczególnymi uczniami;
- miejscu w grupie młodych ludzi;
- roli lidera w grupie
- pojawieniu się nowej osoby i zmianie dynamiki w grupie rówieśniczej/ przeszerzegowaniu;
- pierwszej miłości;
- relacjach w rodzinie; ojciec/syn, brat/brat;
- byciu sobą i znalezieniu swojego miejsca w grupie.

3. Nauczyciel prosi o wyjaśnienie znaczenia słowa "dobrostan". Powstałą definicję zapisuje na tablicy.

Dobrostan (ang. wellbeing) – to stan, w którym osoba odczuwa satysfakcję i pełne spełnienie w różnych obszarach życia: fizycznym, społecznym, a szczególnie psychicznym. To odnalezienie sensu i harmonii w życiu, umiejętności radzenia sobie ze stresem i innymi trudnościami.



Odwołanie się do przeżyć bohaterów filmowych i określenie ich stanu przeżyć.

Czy któryś z bohaterów mógł czuć się szczęśliwy? Jeśli tak to przywołaj momenty/sceny z filmu, które mogłyby na to wskazywać.

4. Przywołanie postaci z okresu dzieciństwa lub ostatnio zobaczonych filmów czy przeczytanych książek, które są pozytywne i swoją energię przekazują innym dając poczucie szczęścia i bezpieczeństwa.



Propozycje:

- Kubuś Puchatek,
- Miś Paddington,
- Pollyanna,
- Heidi,
- Mały Książę ,
- Sara Crewe „Mała księżniczka” Frances Hodgson Burnett,
- Mary Lennox z „Tajemniczego ogrodu” Frances Hodgson Burnett,
- Ania z Zielonego Wzgórza,
- Pippi Langstrumpf,
- Dzieci z Bullerbyn,
- Muminki.

5. Podział na grupy. Wyszukiwanie z przygotowanej listy emocji, które towarzyszą dobrostanowi.



Wspólne omówienie i wyjaśnienie tych emocji.

6. Losowanie jednej osoby z klasy i przygotowanie na kartce kilka słów, które opisują jej zalety. Włożenie kartki do koperty. Rozdanie kopert odpowiednim uczniom. Każdy z uczniów odczytuje swoją wiadomość samodzielnie dla siebie.

- Jak się czuliście po odczytaniu swojej kartki?
- Czy wiadomość Was zaskoczyła?
- Czy odkryliście jakieś swoje dobre cechy o których nie wiedzieliście?
- Czy to było miłe przeżycie?



Omówienie swoich uczuć i podzielenie się nimi z klasą.

7. Jak zadbać o siebie o swój dobrostan? Czy jest to możliwe? Czy mamy wpływ na stan swoich emocji?



Burza mózgów. Propozycje uczniów wspierane i monitorowane przez nauczyciela. Zapisanie propozycji na tablicy i omówienie ich.

8. Dobieranie przez uczniów w pary. Wylosowanie karteczki z emocjami i przedstawienie ich w postaci scen dramatycznych.



Wybrane osoby przedstawiają swoje przygotowane scenki przed klasą. Zgadywanie przez pozostałych uczniów jaka emocja została pokazana.

9. Wybranie przez uczniów zestawu cech, które charakteryzują dobrego lidera. Przygotowanie na tablicy lub kartonie mapy myśli z cechami lidera/przewodnika grupy nieformalnej. Swobodne wypowiedzi uczniów na temat poszczególnych cech.



Dyskusja kierowana: Czy lider zawsze pozytywnie wpływa na grupę? Odwołanie się do scen i przeżyć bohaterów z filmu „LARP Miłość, trolle i inne questy” bądź z osobistych doświadczeń.

10. Wyjaśnienie uczniom co to są zachowania przemocowe. Zadanie pytania: w jaki sposób mogą zaistnieć zachowania agresywne w szkole?



Burza mózgów. Odwołanie się do przykładów z filmu bądź z życia klasy. Zapisanie wypowiedzi uczniów na tablicy.

krytyka, izolowanie, wykluczanie, wyśmiewanie,
manipulacja, werbalne ataki, kontrola emocjonalna,
zabieranie i niszczenie własności osobistej,
zastraszanie, pobicie, popychanie



Wspólna próba uporządkowania tych zachowań:
przemoc fizyczna, psychiczna/emocjonalna.

11. Rozmowa kierowana przez nauczyciela: jak radzić sobie z zachowaniami przemocowymi ?



Propozycje uczniów jak można sobie pomóc:

- wsparcie emocjonalne i pomoc w rozwiązywaniu problemu rówieśników lub osób dorosłych: wybranego zaufanego nauczyciela, pedagoga szkolnego, rodziców;
- reagowanie na przemoc wobec innych koleżanek i kolegów;
- możliwość wyrażenia swoich obaw i emocji;
- mediacje przedstawiciela szkoły nauczyciela, psychologa między między prześladowanym uczniem a sprawcą;
- interwencje;
- tutoring;
- działania edukacyjne i profilaktyczne na terenie szkoły w formie warsztatów i pogadanek mające na celu zapobieganiu przemocy rówieśniczej;
- promowanie pozytywnych relacji między uczniami;
- wspólne spędzanie czasu poza szkołą;
- promowanie działań integracyjnych;
- wskazanie miejsc pomocy i adresów poza szkołą/telefon zaufania, fundacje, organizacje pozarządowe, poradnie psychologiczno – pedagogiczne.



Konkretna propozycja uczniów w jaki sposób realizować działania antyprzemocowe w szkole poprzez podanie i wypracowanie przykładów.

12. Poproszenie wychowanków o wyrażenie w jednym zdaniu swojej opinii na temat wartości przedstawionych w filmie.



Jaki przekaz odczytałeś w nim dla siebie?

Uczniowie mogą zapisać informacje na karteczkach, zachowując anonimowość, albo podzielić się z innymi swoimi uwagami ustnie na forum klasy.

„Dla mnie jest to w dużej mierze film o pancerzach. Czasem dosłownych, ale najczęściej – metaforycznych”

wywiad z Kordianem Kądziałą, reżyserem i scenarzystą

Jak to się stało, że zainteresowałeś się LARP-ami?

Pochodzę z Głogówka – małego miasta na Opolszczyźnie. Gdy byłem nastolatkiem, działała tam grupa pod LARP-owym szyldem „Sorontar”. Dziś jest to agencja eventowa „5 żywiołów”. Tworzyli ją pasjonaci fantastyki, którzy na początku organizowali sesje stolikowe RPG, a z czasem zaczęli podejmować pierwsze próby robienia LARP-ów w okolicznych lasach. Początkowo niespecjalnie się tym interesowałem, natomiast gdy stało się to bardziej widowiskowe, zwróciło moją uwagę. Dastiń Wawrzyniak, który po wielu latach pomagał mi podczas kręcenia mojego pełnometrażowego debiutu „LARP. Miłość, trolle i inne questy”, zaprosił mnie wtedy do udziału w jednym z LARP-ów. A że w wakacje w Głogówku zbyt wiele się nigdy nie działo, wydało mi się to ciekawe. Dostałem opis działań fabularnych mojej postaci i celi, które miałem osiągnąć. Zrobiłem szczątkowy kostium. Poszedłem do lumpeksu, kupiłem bluzkę, w której zrobiłem dziurę, wziąłem jakiś koc, a do tego – przygotowałem prowizoryczną broń z rurki PCV. Wszystko robione było chałupniczymi metodami. Absolutnie nie da się tego porównać tego z tym, jak LARP-y wyglądają obecnie.

Wkręciłeś się wtedy w LARP-y? Spodobało ci się to?

Ku mojemu zdumieniu – bardzo. Ta immersja zadziałała. Mimo, że

wszystko był dość umowne, to gdy już wszedłem w postać, zacząłem odgrywać swoją rolę, myśleć nad taktyką i dążyć do zrealizowania określonych celów, niepostrzeżenie bardzo się w to wkręciłem. Było to dla mnie emocjonujące przeżycie. W sumie wziąłem udział w LARP-ach dwu- albo trzykrotnie. Za każdym razem miałem poczucie, że dzieje się to na pograniczu rzeczywistości i fantazji. Ciekawiło mnie właśnie to, co wydarzało się pomiędzy – tę pęknięcie. Bo jednak gdy mocno wchodzisz wtakwewnętrznie spójny, bazujący na sile wyobraźni świat, to każde, nawet najdrobniejsze wyjście z konwencji, dziwacznie cię z niego wybija. Mam tu na myśli takie momenty, gdy komuś zadzwonił telefon lub gdy nagle ktoś powiedział coś prywatnie, a nie w postaci. A przez to, że wcześniej nie interesowałem się RPG, mogłem przyjąć pozycję obserwatora. Oprócz tego że odgrywałem jakąś rolę i byłem wewnątrz tej zabawy, patrzyłem na wszystko trochę z zewnątrz. To było niesamowite, jak ci ludzie, którzy nie byli zawodowymi aktorami, angażowali się w LARP-y i jak głęboko wchodzili w swoje postaci. Przypominało to improwizowany teatr. Zafascynowało mnie to. I wiele lat później, gdy studiowałem w szkole filmowej, ten temat do mnie wrócił. Gdy szukałem pomysłu na film krótkometrażowy, doszedłem do wniosku, że chciałbym opowiedzieć o bohaterze, który funkcjonuje na pograniczu rzeczywistości i fantazji.



11 lat temu zrealizowałeś krótkometrażowy film „LARP”, który zdobył wiele nagród na festiwalach. Po ponad dekadzie wróciłeś do niego i na jego kanwie stworzyłeś swój pełnometrażowy debiut – „LARP. Miłość, trolle i inne questy”. Skąd taki pomysł?

Wyreżyserowałem w sumie kilka krótkich metraży, ale po latach to właśnie myśląc o filmie „LARP”, czułem największy niedosyt. Wiedziałem, że gdybym raz jeszcze go kręcił, zrobiłbym to zupełnie inaczej. Zdałem sobie sprawę, że za bardzo oddaliłem się wtedy od głównego bohatera i nie wykorzystałem jego największego atutu, czyli bogatej wyobraźni. Zgubiłem gdzieś esencję tego tematu. Za bardzo skupiłem się na tym, co na zewnątrz, a za mało – na tym, co dzieje się w jego głowie. A wszystko dlatego, że byłem zafascynowany komponowaniem kadrów w stylu Wesa Andersona, co wiązało się z zachowaniem pewnego dystansu i traktowaniu rzeczywistości, o której opowiadałem, jak domu dla lalek. Uznałem, że chciałbym wrócić do tej historii i przedstawić ją bardziej subiektywnie – przez pryzmat głównego bohatera, a nie jego otoczenia.

Historia przedstawiona w krótkim i długim metrażu mocno się od siebie różni?

Szkielet fabularny obu filmów jest

podobny, ale bardzo różnią się sposób narracji i podejście do głównego bohatera. W pełnym metrażu wiele scen widzimy przepuszczonych przez świat wyobraźni Sergiusza. Cześć z nich w ogóle się nie wydarzyła, zadziały się wyłącznie w jego głowie, o czym widzowie dowiadują się dopiero po chwili. Sergiusz dyskutuje z różnymi nieożywionymi przedmiotami, ale też ze zwierzętami, które są dla niego partnerami do rozmów. W jednej ze scen odbija swoje myśli od rybek, którym głosu użyczyli Sandra Drzymalska i Piotr Trojan. Dużą zmianą jest też osadzenie akcji części filmu w szkole, co pozwoliło na pokazanie relacji między rówieśnikami, a także między uczniami i dorosłymi – nauczycielami i dyrektorką. W krótkim metrażu nie starczyło mi na to czasu.

Wiele autobiograficznych elementów wplotłeś do tego filmu?

Na pierwszy rzut oka – nie. Choć pewnie, gdybym się bardziej nad tym zastanowił i dokonał psychoanalizy, coś by się znalazło. Po latach od skończenia szkoły filmowej zorientowałem się, że nie do końca świadomie opowiadałem o bohaterach, którzy mają podobny rys. Wcześniej skupiałem się głównie na tym, by sprawdzać się w różnych gatunkach i eksperymentować. Wydawało mi się, że za każdym razem robię coś zupełnie innego, nowego. Dużo czasu musiało upłynąć, żebym zorientował się, że ciągle robiłem ten sam film, ale w różnych konwencjach. Że zawsze główny bohater był takisam – outsider, który ucieka w swoją niszę, w której czuje się bezpiecznie. Niezależnie od tego, czy funkcjonuje w środowisku performerów, wrózek telewizyjnych czy LARP-owców. Pewnie po części tym bohaterem jestem ja sam. Pewnie w liceum byłem trochę takim

Sergiuszem. Nikt mnie nie gnębił i nie dręczył, tak jak jego. Ale – podobnie jak on – stałem trochę z boku i przyjmowałem bezpieczną pozycję obserwatora, który po szkole uciekał w swoją niszę, którą były filmy.

Mam poczucie, że „LARP. Miłość, trolle i inne questy” to komedia o tym, jak często zakładamy różne maski i jak trudno jest nam być sobą we współczesnym świecie. Zależało ci na tym, żeby ten wątek wybrzmiał w twoim filmie?

Tak. Dla mnie jest to w dużej mierze film nie tyle o maskach, co o różnego rodzaju pancerzach. Czasem dosłownych – jak te, które LARP-owcy zakładają na siebie, żeby wcielić się w jakąś postać, ale najczęściej – metaforycznych. Właściwie każdy bohater tej historii ma jakiś pancerz, który chroni go przed światem zewnętrznym. W przypadku Sergiusza jest to strój elfa łucznika, w przypadku jego ojca – mundur policyjny, a w przypadku jego brata – mięśnie. Swoisty pancerz z ptasich piór nosi zaś dyrektorka szkoły, w którą świetnie wcieliła się Edyta Olszówka.

Sporo miejsca w tym filmie poświęciłeś relacji Sergiusza z ojcem. Skąd taka decyzja?

W krótkim metrażu więcej miejsca poświęciłem matce Sergiusza. Ona była takim wentylem bezpieczeństwa w tej rodzinie. Miała na koncie różne niezręczne wpadki, ale była blisko syna, wspierała go i zachęcała do tego, by był sobą. Jednak gdy pisaliśmy z Michałem Wawrzeckim scenariusz filmu fabularnego, pomyśleliśmy, że nie ma co ułatwiać życia Sergiuszowi, tylko skupić się na jego trudnej relacji z ojcem, która została jedynie zarysowana w krótkim metrażu. Uznaliśmy, że ma ona mocniejszą dynamikę

i jest ciekawsza dramaturgicznie niż relacja z matką. Tak więc uśmierciliśmy matkę i pogłęбилиśmy postać ojca – postanowiliśmy wejść pod jego pancerz. Chcieliśmy pokazać, dlaczego jest taki, jaki jest i skąd wzięła się jego szorstkość. Zależało nam na tym, by go w jakimś sensie przytulić. Mam nadzieję, że nam się to udało. Ja jestem wielkim fanem tego, w jaki sposób Andrzej Konopka ożywił tę postać zapisaną na kartach scenariusza. Pisząc scenariusz, myśleliśmy właśnie o nim. Nie wyobrażaliśmy sobie w tej roli żadnego innego aktora. Mimo że w filmie jest wiele widowiskowych scen walk z orkami i innymi stworzeniami, to jednak relacja Sergiusza z ojcem jest moim ulubionym wątkiem. Sceny z udziałem Filipa Zaręby i Andrzeja Konopki są, według mnie, najbardziej poruszające.



Czym kierowałeś się, kompletując obsadę? Sporo w niej aktorów i aktorek, którzy zagrali w reżyserowanym przez ciebie serialu „1670”.

Na planie serialu „1670” świetnie współpracowało mi się z Bartkiem Topą, więc pomyślałem, że byłbym idealnym Louisem Lacroix. Nie myliłem się. Ale jeśli chodzi o Martynę Byczkowską, to ona wygrała casting do roli Heleny jeszcze zanim poznaliśmy się na planie „1670”. Kilka



lat temu robiliśmy pierwsze przymiarki do obsady filmu „LARP. Miłość, trolle i inne questy” i już wtedy zwróciłem uwagę na Martynę, która była wówczas zupełnie nieznaną aktorką. Z kolei Filip Zaręba urzekł nas na castingu, na który zaprosiła go reżyserka obsady Kasia Gryciuk-Krzywda. Wpadł świetnie i, obok Huberta Łapacza, był jednym z faworytów do roli Gonza. Później, podczas jednego ze spotkań z producentami, Asia Samołyk z TFP spojrzała na nagrania z castingu Filipa i powiedziała, że dokładnie tak wyobrażała sobie Sergiusza, gdy czytała scenariusz. W tym momencie wszyscy doznaliśmy olśnienia. Uznaliśmy, że to świetny pomysł. Zaprosiliśmy go raz jeszcze na przesłuchanie. Był bezkonkurencyjny. Tym sposobem Filip zagrał Sergiusza, a Hubert – Gonza. I dopiero później, gdy wiedzieliśmy, że będziemy musieli znaleźć nowego aktora do roli Stanisława w drugim sezonie „1670”, poleciłem produkcji Filipa. Uznałem, że nawet fizycznie jest podobny do Michała Balickiego, który grał Stanisława w pierwszym sezonie serialu. Zresztą nie bez przyczyny w „LARP-ie” grają braci. W ten oto sposób Filip dołączył do obsady „1670”.

Jak wspominasz pracę na planie filmu „LARP. Miłość, trolle i inne

questy”? Są takie momenty, które szczególnie utkwiły ci w pamięci?

W naszej ekipie było mnóstwo osób, z którymi pracowałem wcześniej przy krótkich metrażach, a także – na planie serialu „1670”. Czuliśmy się niemalże jak na planie offowego filmu, tylko że z dużym budżetem. Mieliliśmy szansę twórczo się razem pobawić, towarzyszyła nam taka młodzieńcza zajawka. Dodatkowo, zaangażowałem do współpracy ludzi z Głogówka – tych, z którymi kiedyś biegałem w kocach po lasach. To oni skompletowali nam ekipę LARP-owców. Odpowiadali też za część akcesoriów i kostiumów, a także za wiele elementów scenografii. Tak więc na planie mojego pierwszego pełnometrażowego filmu miałem szansę pracować ze znajomymi z dzieciństwa, czasów studenckich, a także z tymi, których poznałem stosunkowo niedawno. W jednym miejscu spotkali się ludzie, którzy towarzyszyli mi na różnych etapach mojego życia. Mogłem dzięki temu wrócić trochę to przeszłości, cofnąć się w czasie. Było w tym coś wzruszającego.

Coś cię zaskoczyło?

Chyba nie. Im jestem starszy, tym staję się większym control freakiem. Przed wejściem na plan muszę mieć wszystko dokładnie przygotowane. Razem z Alkiem Kowalskim – drugim reżyserem planowym, a także operatorem Czarkiem Stoleckim szczegółowo pracowaliśmy nad scenopisem i storyboardami. Robiliśmy próby trudniejszych, bardziej wymagających scen: ewolucji kaskaderskich i walk LARP-owców. Ujęcie po ujęciu kręciliśmy wszystko telefonami, żeby potem wyciągnąć wnioski i żeby nic nas nie zaskoczyło. Nie mogliśmy przekroczyć liczby dni zdjęciowych, więc nie było miejsca na improwizację.

Co w tym wszystkim było najtrudniejsze? Co było dla ciebie największym wyzwaniem?

Chyba nakręcenie sekwencji otwierającej film – czyli bitwy fantasy rozgrywającej się w pięknym lesie w Polanicy, na Dolnym Śląsku. To bardzo widowiska scena, przefiltrowana przez wyobraźnię Sergiusza. Wiedzieliśmy, że musi wyglądać jak z uniwersum „Władcy Pierścieni”. A na jej nakręcenie mieliśmy tylko jeden dzień. Dodatkowo, spadł wtedy deszcz, który pokrzyżował nam plany. Wszystko musieliśmy co do minuty zsynchronizować z rozkładem jazdy pociągów, bo nieopodal były tory i zależało nam, by w konkretnym momencie tej sceny wjechał pociąg. To było ogromne wyzwanie. A zależało nam na tym, żeby widzowie, którzy pójdą do kin i zaczną oglądać nasz film, już na dzień dobry byli zaskoczeni i zachwyceni tym, że da się coś takiego zrobić w Polsce. I wierzę, że tak właśnie będzie.

Stresujesz się przed premierą? Czujesz, że – po sukcesie „1670” – oczekiwania względem ciebie i twojej pracy są duże?

Na pewno są, ale nie czuję paraliżującego stresu. Raczej ekscytację. Nie mogę się doczekać momentu, kiedy pokażemy widzom ten film. Pewnie nie wszystkim się on spodoba, ale i na to jestem przygotowany. To, co działo się po premierze „1670”, uodporniło mnie na krytykę. Bo ten serial ma wielu fanów, ale są też tacy, którym bardzo się nie spodobał. Przez nasz kraj przetoczyły się przecież dyskusje na jego temat z udziałem czołowych polityków. Wiem więc, że z „LARP-em” może być różnie. Choć ja jestem bardzo zadowolony z tego, co udało nam się zrobić. ■



OBSADA

Sergiusz

Filip Zaręba

Helena

Martyna Byczkowska

Hubert, ojciec Sergiusza

Andrzej Konopka

Louis Lacroix

Bartłomiej Topa

Remigiusz

Michał Balicki

Dyrektorka

Edyta Olszówka

Damon

Maciej Bisiorek

Kostka

Agnieszka Rajda

Goliat

Mikołaj Chilimończyk

Gonzo

Hubert Łapacz

Denis

Filip Łannik

Buchara

Magda Gózdź

Nauczyciel

Andrzej Kłak

Reżyseria

Kordian Kądziela

Scenariusz

Kordian Kądziela,
Michał Wawrzecki

Zdjęcia

Cezary Stolecki

Scenografia

Agata Lepecka,
Ewa Solecka

Kostiumy

Wiola Uliasz

Charakteryzacja

Magdalena Tarka

Casting (reżyseria obsady)

Katarzyna Gryciuk-Krzywda

Dźwięk

Daniel Sikorski

Montaż

Magdalena Chowańska

Muzyka

Jan Sanejko kompozytor,
Patrycja Bukowska
i Jakub Kaczmarek- konsultant

Kierownictwo produkcji

Maria Bombała

Producent nadzorujący

Maciej Szczygieł

Producenci

Andrzej Papis,
Maciej Sowiński

Współfinansowanie

Polski Instytut Sztuki Filmowej

Koprodukcja

Mazowiecki i Warszawski Fundusz
Filmowy,
Dolnośląskie Centrum Filmowe,
CANAL +

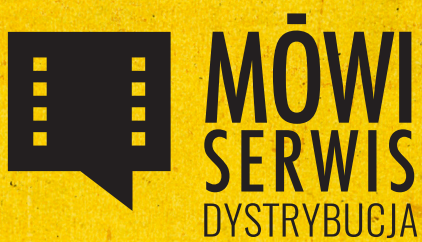
Produkcja

TFP

Dystrybucja

Dystrybucja Mówi Serwis





EDUKACJA

Sprawdź wszystkie dostępne materiały edukacyjne na stronie
www.dystrybucjamowiserwis.pl/edukacja

